

Jacek Chrobaczyński

KRAKÓW – „STOLICA” GENERALGOUVERNEMENT (1939–1945)

6 września 1939 roku pierwsze oddziały Wehrmachtu wkroczyły do niebronionego (otwartego) Krakowa. Początkowy etap wojennego dramatu dla Polski, który rozpoczął się 1 września, zakończył się zatem dla Krakowa już po kilku dniach. Jeszcze w fazie bitwy granicznej, co sygnalizowało, że klęska wojenna będzie nieuchronna, nikt nie dopuszczał takiej myśli. Wpłynęło to w sposób znamienne traumatyczny na krakowian. Początkowo w formie tzw. wrześniowego syndromu, później już na postawy i zachowania mieszkańców „stołecznego” Krakowa. To również początek dramatu, który trzeba wiązać nie tylko z niemieckimi celami wojennymi, systemem okupacyjnym, ale również niewątpliwym krakowskim wyróżnikiem na tle innych miast okupowanego kraju – stołecznością dla organizmu, który trudno zdefiniować, czym był, a daleko łatwiej, czym nie był – początkowo Generalnym Gubernatorstwem dla okupowanych obszarów polskich (Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete), później Generalnym Gubernatorstwem (Generalgouvernement – GG).

Była stolica Polski to przecież w 1939 roku ważny ośrodek kultury, nauki i szkolnictwa (Polska Akademia Umiejętności¹, Uniwersytet Jagielloński², znakomite gimnazja i licea³), siedziba metropolity (Kuria Metropolitalna i arcybiskup ks. Adam Stefan Sapieha⁴), miasto historyczne z niewątpliwym *genius loci*, symbol dla Polaków w kraju i na obczyźnie. Zatem cezura początku września 1939 roku, to cezura znamienna – miasto oraz jego społeczność „wchodziły” w jeden z najtrud-

¹ Por. P. Hübner, *Siła przeciw rozumowi... Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939–1989*, Kraków 1994.

² Już 6 listopada 1939 roku Niemcy w sposób szczególnie upokorzą Uniwersytet brutalną *Sonderaktion Krakau* (aresztowanie profesorów), a w trzy dni później 9 listopada tzw. *Zweite Sonderaktion Krakau* zniszczył krakowski system szkolnictwa średniego. Por. S. Gawęda, *Uniwersytet Jagielloński w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Kraków 1986 (wyd. II).

³ Szerzej m.in. J. Chrobaczyński, *Tajna szkoła w okupowanym Krakowie 1939–1945*, Kraków 2000.

⁴ Por. *Księga Sapieżyńska*, pod red. ks. J. Wolnego przy współpracy R. Zawadzkiego, t. 1: *Archidiecezja Krakowska za pasterzowania Adama Stefana Sapiehy*, Kraków 1982; t. 2: *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapiehy*, Kraków 1986.

niejszych okresów swej historii. Będzie on trudny zarówno w okresie niemieckiej okupacji, jak i pamiętany po jej zakończeniu. Okres ten, często nieopatrznie albo złośliwie, nie tylko zresztą przez warszawiaków (taka to już krakowsko-warszawska tradycja), ale również i mieszkańców innych ośrodków będzie Krakowowi w czasach okupacji niemieckiej i po wojnie szczególnie wytykany. Bowiem niewiedza o tym, czym była w rzeczywistości niemiecka „stołeczność” Krakowa, stanowiła cechę dominującą nie tylko w czasie wojny i okupacji, później w PRL-u, ale też i po roku 1989, gdy w podręcznikach historii i wielu nowych opracowaniach historycznych ta prawda o wojenno-okupacyjnym Krakowie nie zdołała – to subiektywne zdanie – na trwale zagościć. Zatem warto przybliżyć ten fragment krakowskiej historii⁵.

Kataklizm wrześniowy został w Krakowie odebrany, podobnie jak w całym kraju, zróżnicowanymi postawami, z olbrzymim zaskoczeniem, sporą emocją, napięciem bitewnym, strachem, doświadczeniem exodusu, choć nie tak masowego, jak Polaków z Poznańskiego, Śląska czy Pomorza (także doświadczenie września na wschodzie), wreszcie poczuciem klęski, której traumatycznym i weryfikującym zarazem punktem odniesienia było brzmiące jeszcze w uszach propagandowe: *nie oddamy guzika*. To zderzenie tromtadracji propagandy państwowej z wrześniową rzeczywistością stanowiło ważną oś późniejszych zachowań, ale przede wszystkim było bolesnym zaskoczeniem dla społeczeństwa we wrześniu 1939 roku. Nazywam ten okres wrześniowym syndromem⁶. Ponieważ to pierwsza, znamienne cezurą dla wojennych dziejów Krakowa, kilka uwag warto jej poświęcić.

Wojna 1939 roku to niebywała dynamika zdarzeń, rozpad w miarę czytelną, stabilnej codzienności (często biednej, ale bezpiecznej), zburzenie spokoju, to dramat ludzki (społeczny, rodzinny, indywidualny), dramat wreszcie miasta jako organizmu, wielki ruch migracyjny. Także amplituda postaw – od solidaryzmu aż po egoizm, ten ostatni nie był we wrześniu 1939 roku postawą typową, aczkolwiek dostrzegalną. Także polaryzacja postaw: ofiary, bohaterowie i złodzieje, zdrada i zaprzaństwo, anomia moralna. Ta polaryzacja postaw jest szczególnie wyróżniającą się cechą tego okresu, zarówno w skali kraju, jak

⁵ Literatura, zarówno naukowa, edycja źródeł, jak i wspomnienia to obfity dorobek krakowskiej – i nie tylko – historiografii. Jak na całą polską historiografię, także i na tę „krakowską” piętno swe wywarł okres PRL-owski (z głośną chociażby pseudomonografią propagandową *Manewr, który ocalił Kraków*), ale również i tzw. teoria wahadła, którą w historiografii rozpoznać nietrudno po roku 1989. Ten drugi okres cechowała nadmierna egzaltacja, idealizacja procesu historycznego, ale też ważne badania nad problematyką zakazaną przez PRL-owską cenzurę itd. Osobiście uważam, że dopiero połowa lat 90., a przede wszystkim okres następny przyniosły „wyrównanie” i właściwą proporcję w badaniach. Tu cezurą tego okresu w „krakowskiej” historiografii pozostaje – moim zdaniem – piąty tom *Dziejów Krakowa* pióra Andrzeja Chwalby: *Kraków w latach 1939–1945*, Kraków 2002.

⁶ Szerzej na ten temat por. J. Chrobaczyński, „*Nie okrył się niestawą naród polski*”. *Spoleczne aspekty Września 1939 roku*, Kraków 2002 (tam również szersza bibliografia).

i Krakowa⁷. Nie da się zresztą ograniczyć tu analizy wyłącznie do klęski 1939 roku w wymiarze niemieckim, a pod uwagę należy też brać cezurę 17 września 1939 roku. Spowodowała bowiem ona też niemało reperkusji w krakowskim środowisku, choć bezpośredniego doświadczenia sowieckiej agresji, jak w przypadku Kresów, tutaj oczywiście nie było. Ale wniosek nasuwa się jeden: społeczność Krakowa, podobnie jak i społeczność całego, jeszcze pozostającego w stanie wojny wrześniowej kraju, postawiła znak równości (*iunctim*) pomiędzy 1 i 17 września 1939 roku. Potraktowano zatem pakt Stalin–Hitler i daty 1 oraz 17 września jako wynik tożsamego źródła: totalitaryzmu w dwu jego odmianach: nazistowskiej (brunatnej) i sowieckiej/stalinowskiej (czerwonej). To kolejne ważne doświadczenie syndromu wrześniowego w Krakowie.

Ale wrześniowy syndrom porażał też gwałtownością i szybkością zadanej klęski, bezpośrednim zagrożeniem (brutalność wojny i okupantów), załamaniem się struktur państwa, ucieczką z kraju najwyższych władz oraz Wodza Naczelnego⁸, dramatycznym wreszcie doświadczeniem pierwszych tygodni okupacyjnych – zakładnicy, zbiorowa odpowiedzialność itd. Następstwem była zaś praktyka okupacyjna, natomiast cezurą, szczególną dla Krakowa, 12 października 1939 roku, kiedy to dekretem Adolfa Hitlera z części ziem polskich utworzono tzw. Generalne Gubernatorstwo jako *prototyp nazistowskiej kolonialnej okupacji*⁹. 26 października 1939 roku generalny gubernator dr Hans Frank (urzędujący na Wawelu) proklamował przejście na tym terytorium całkowitej władzy cywilnej. Kończył się tym samym okres tzw. zarządu wojskowego, gdy główną rolę administrującą, pilnującą bezpieczeństwa, organizującą życie zajętego kraju itd. pełnił Wehrmacht.

„Stolicą” Generalnego Gubernatorstwa został ogłoszony przez okupanta Kraków (Krakau). To kolejna, ważna cezura dla miasta i jego społeczności, w ten bowiem sposób miasto i mieszkańcy zostali „obciążeni” niemałym kosztem życia w „stołecznym, niemieckim” mieście. Poza Warszawą, którą okupant traktował w sposób szczególny (stolica kraju, względy patriotyczne i emocjonalne), Kraków stał się jednym z najważniejszych ogniw niemieckiej praktyki okupacyjnej. W systemie tym ukształtowały się dwa wrogie sobie podsystemy: okupant – okupowani,

⁷ Por. A. Rokuszewska-Pawełek, *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Łódź 2002.

⁸ To oczywiście problem dyskusyjny: opuszczenie kraju czy ucieczka. Rozumiejąc problem „opuszczenia” (nowa polityka historyczna, „genetyczny patriotyzm” itd.), nie podzielam tej usprawiedliwiającej tezy/wyjaśnienia i uważam, że władze państwa, a przede wszystkim marszałek Edward Rydz-Śmigły, Wódz Naczelnny, uciekli z kraju jeszcze przecież zmagającego się z niemiecką i sowiecką nawałą. Nie zdając sobie przy tym sprawy, jakie to pociągnie za sobą reperkusje społeczne i polityczne.

⁹ C. Madajczyk, *Faszizm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1, Poznań 1983, s. 149.

czasem (Curzio Malaparte) zwane trafnie *dwoma światami*¹⁰. Pomiędzy tymi światami zachodziły przez wszystkie lata okupacji zmieniające się i uwarunkowane różnymi czynnikami, ale zawsze wrogie relacje, które dotyczyły również procesów zachodzących wewnątrz tych dwu podsystemów. Konsekwencją były czynniki uderzające w społeczność krakowską, często daleko bardziej dramatycznie niż w inne społeczności, tak miejskie, jak i wiejskie.

Kraków w systemie okupacji niemieckiej pełnił ważne funkcje przede wszystkim dla okupanta. Musiało to mieć oczywiste konsekwencje nie tylko dla środowiska niemieckiego i w mniejszym stopniu ukraińskiego (głównie napływowego), ale przede wszystkim dla środowisk polskich (polskiego i żydowskiego). Poza tym jako „stolica” był – to ważna teza – swego rodzaju ogniwem pośrednim (zapewne i w jakimś stopniu doświadczalnym) pomiędzy tzw. ziemią wcielonymi do Rzeszy (Alt Reich), a Generalnym Gubernatorstwem (Generalgouvernement). Co w sposób szczególny „wyróżniało” praktykę okupacyjną wobec mieszkańców miasta. Cała sfera społecznego oporu – konspiracji w Krakowie także musiała tym okolicznościom podlegać, następstwem zaś była specyfika wpisująca się jednak w całość polskiej konspiracji antyniemieckiej – krakowskiej konspiracji (państwo podziemne¹¹). Ta pośredniość pomiędzy tzw. ziemią wcielonymi a GG nie wynikała oczywiście ze stanu prawnego („prawo” okupacyjne), ale przede wszystkim z pełnienia narzuconej funkcji stołecznej dla GG, co – podkreślam – miało nieuchronne konsekwencje przede wszystkim w planach przyspieszonej w Krakowie germanizacji. Warunki konspirowania w Krakowie były przez tę narzuconą „stołeczność” zdecydowanie trudniejsze niż niemal w każdym innym okupowanym przez III Rzeszę mieście polskim, także Warszawie (nadal uznawanej przez okupowane społeczeństwo za stolicą państwa, siedzibę centralnych struktur państwa podziemnego).

¹⁰ Zajmuję się w tym szkicu wyłącznie podsystemem okupant. Ze względu na ograniczoność miejsca nie podejmuję, poza zakresem niezbędnym, problematyki podsystemu okupowani, w tym tak ważnych kwestii, jak Kraków „konspiracyjny” (drugi, po Warszawie, pomimo „stołeczności”, ośrodek konspiracji w okupowanym kraju). Nie podejmuję też ważnego problemu postaw i zachowań społeczności Krakowa, wreszcie nie polemizuję z tezą prof. A. Chwalby o „czterech Krakowach”: niemieckim (Krakau), polskim (Kraków), żydowskim (Kroke) i ukraińskim (Krakiw), której nie podzielał (uważam bowiem, że były w latach 1939–1945 – by pozostać w stylistyce A. Chwalby – „dwa Krakowy”: polski (Kraków) i niemiecki (Krakau). Por. A. Chwalba, *Dzieje Krakowa...* Por. też inne moje teksty, gdzie podejmowałem tę problematykę: *Kraków 1939–1945. Funkcje miasta w systemie okupacyjnym i w konspiracji – zarys problematyki*, „Rocznik Krakowski” LV: 1989, s. 247–254, oraz *Postawy – zachowania – nastroje. Społeczeństwo Krakowa wobec wojny i okupacji 1939–1945*, Kraków 1993.

¹¹ Konstatuję jedynie fakt, bowiem w tym szkicu nie zajmuję się kwestią oporu społecznego, postaw i zachowań, a także konspiracją krakowską (państwo podziemne). Zainteresowanych odsyłam do obszernej literatury przedmiotu (szerzej – bibliografia: A. Chwalba, *Dzieje Krakowa...*

Tu, na marginesie może też warto się odnieść do kwestii obiegowej negatywnej opinii o krakowianach, pojawiającej się również w literaturze przedmiotu oraz w licznych wypowiedziach, szczególnie mieszkańców stołecznej Warszawy. *Kraków miał u warszawiaków [i nie tylko – J.Ch.] opinię miasta tchórzliwego*¹² – to najbardziej czytelna i jednoznaczna jej egzemplifikacja. W tej samej konwencji pozostaje też fragment książki T. Studzińskiego, *Pięć mostów*, który warto tu przytoczyć:

Zbiorowisko ludzi zwane narodem jest w pewnym sensie podobne do ciasta. Można sobie ręce zerwać, zanim da się wreszcie urobić. Są w Krakowie klawe chłopaki, ale inteligencja w swojej masie jest mało patriotyczna [...]. Nieliczna bardzo. Żeby ogół był z tej gliny, to tu pod każdym krzakiem powinien być krakowski partyzant. Papu starczyłoby i dla nich. A jaki to wspaniały teren. Same góry i lasy [sic!], chyba, że Sikornik i krakowskie parki? – J.Ch.!] Tymczasem nas [dywersantów – J.Ch.] garsteczki małe, po trzydziestu, najwyżej stu, a kilkadziesiąt tysięcy krakowiaków okopy kopie¹³. Będą się oni tego wstydzili przez długie lata. W Warszawie powstanie. Niemcy jatkę robią, a Kraków na okopach każdego wieczora fasuje wodę od Niemców. Wielu dzielnych chłopaków nie mogło patrzeć na to obrzydliwe lokajstwo. Powstały w ten sposób oddziały samych krakowian¹⁴.

Trudno uznać te poglądy za wyważone czy racjonalne. Warszawskie, konspiracyjne, ale przede wszystkim nieco późniejsze, powstańcze uniesienia dobrze wpisywały się w romantyzm wojenno-konspiracyjnych gestów i zachowań, często podszytych narodową tromtadracją, ale za to bez racjonalnej analizy tego, co się udać może i dlaczego. Kraków i krakowianie z lat 1939–1945 pozbawieni zostali tego typu okupacyjno-konspiracyjnego doświadczenia, także i ze względu na liczne ograniczenia, jakie ta „stołeczność” stwarzała. W konsekwencji więc w Krakowie – „stolicy” brakowało aż w takiej skali i w takim zakresie warszawskiego kontekstu – stolicy państwa, centrali państwa podziemnego, walki bieżącej, niemałej ofiary¹⁵. Całe też szczęście, że w Krakowie było więcej racjonalizmu (Okręgowy Delegat Rządu RP na Kraj), szczególnie wobec panów z Warszawy, jak warszawskich konspiratorów, którzy zawitali do Krakowa po powstańczej hekatombie, nazywał Jan Jakóbiec, zresztą zupełnie zasadnie¹⁶.

¹² S. Zięba, *W okupowanym mieście*, „Życie Literackie” 1973, nr 24.

¹³ Nawiązanie do masowej akcji nakazanej przez Niemców w 1944 roku, nie tylko zresztą w Krakowie, ale niemal w całym kraju wykorzystania polskiej siły roboczej w przy kopaniu rowów obronnych przed nacierającą Armią Czerwoną.

¹⁴ T. Studziński, *Pięć mostów*, Warszawa 1958, s. 55.

¹⁵ Choć trzeba tu jednoznacznie też wskazać (powtórzyć), co potwierdzają konspiracyjne dokumenty (raporty sytuacyjne), ale też i wnikliwe, szczegółowe badania, Kraków po Warszawie był drugim w okupowanym kraju ośrodkiem konspiracji.

¹⁶ Biblioteka Jagiellońska, Oddział Rękopisów, Jan Jakóbiec, *Na drodze stromej i śliskiej. Autobiografia socjologiczna (Cztery lata Delegatury Okręgu Krakowskiego 1941–1945)*, Kraków 1946 – maszynopis.

„Warszawskie” poglądy o krakowianach i konspiracji krakowskiej, o których mowa powyżej, oczywiście fałszywe i nierzetelne, nie były jedynymi, choć na pewno w jakimś stopniu typowymi. Można bowiem w literaturze wspomnieniowej odnaleźć też i inne. Przede wszystkim bezpośrednio, weryfikujące obserwacje:

W porównaniu z Warszawą ruch uliczny był tu [w Krakowie – J. Ch.] niewielki, a przechodnie bardziej poważni. Uderzała duża liczba ludzi w różnej maści uniformach i cywilów z hakenkreuzami w klapach. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że mieszka tu więcej Niemców niż Polaków [...] Wrażenia nie były w sumie budujące¹⁷.

Warto to interesujące spostrzeżenie jednego z wybitnych konspiratorów, a także bystrego obserwatora rzeczywistości, skonfrontować z materiałem źródłowym, przede wszystkim statystycznym. Otóż w latach okupacji Kraków liczył około 250–300 tys. mieszkańców, w tym nieco ponad 68 tys. Polaków żydowskiego pochodzenia (stan z początków okupacji¹⁸). Natomiast w połowie 1943 roku szacunkowo Żydów można się w Krakowie doliczyć już tylko ok. 8 tys. Poniższe zestawienie pokazuje wyraźnie tę ogólną okupacyjną społeczną dynamikę:

Ludność i powierzchnia Krakowa w latach 1939–1945

Rok	Powierzchnia w km ²	Ludność w tysiącach
1939	48	259 000
1940	"	270 000
1941*	169	321 000
1942	"	380 000
1943	"	285 000
1944	"	280 000
1945 (styczeń)	"	298 000

* 28 maja 1941 roku, na mocy zarządzenia Wydziału Głównego Spraw Wewnętrznych „rządu” GG przyłączono do Krakowa 27 gmin wiejskich i części 2 gmin z ważnością od 1 czerwca 1941. Konsekwencją był gwałtowny statystyczny wzrost liczby ludności miasta. Uroczyste przyjęcie nowych dzielnic do miasta odbyło się w gmachu Rady Miejskiej 13 czerwca 1941 roku, z udziałem szefa „rządu” Generalgouvernement dra Józefa Bühlera oraz szefa dystryktu krakowskiego (Distrikt Krakau) dra Otto Wächtera.

Źródło: T. Wroński, *Kronika okupowanego Krakowa*, Kraków 1974, s. 157.

¹⁷ R. Nuszkiewicz, *Uparci*, Warszawa 1983, s. 143, 151.

¹⁸ Por. m.in. A.D. Pordes, I. Grin, *Ich miasto. Wspomnienia Izraelczyków, przedwojennych mieszkańców Krakowa*, Warszawa 2004.

Przeprowadzony zaś przez władze okupacyjne spis ludności w Generalgouvernement (stan z 1 marca 1943 roku) wykazał w Krakowie następujące dane (tendencje raczej, ze względu na niepełne dane spisowe)¹⁹:

Polaków	151 912
Niemców	20 997
Żydów	8 753
Ukraińców	1 947
Innych narodowości	1 184

W spisie – to ważna informacja – nie zostały ujęte formacje policyjne (polska, niemiecka, ukraińska), wojsko niemieckie, a spośród ludności polskiej skoszarowane oddziały junackiej służby budowlanej (Baudienst). Spisowi nie podlegali też oczywiście aresztowani i więźniowie, więźniowie obozów zlokalizowanych na terenie miasta (np. Arbeitslager). Niemało też osób, z różnych zresztą powodów, spisowi się po prostu nie poddało. Uwzględniając te „poprawki” statystyczne, można zgodzić się z tezą, iż liczba mieszkańców na 1 marca 1943 roku oscylowała wokół 300 tys. Ciekawie wyglądała struktura wiekowa mieszkańców ówczesnego Krakowa (też dane niepełne):

Chłopcy do 10 lat	18 109
Dziewczęta w tym samym wieku	17 527
Mężczyźni (w tym także młodzież 10–18 lat)	93 039
Kobiety (w tym dziewczęta 10–18 lat)	124 237

Młodzież niemiecka w Krakowie: chłopcy – 1 069, dziewczęta – 1 139, kobiety – 8 753, mężczyźni – 10 056.

Natomiast przeprowadzona przez okupanta w dniach 8–21 listopada 1939 roku w Krakowie przymusowa rejestracja Żydów wykazała 68 482 osoby. I liczba ta stale od tego czasu malała: w czerwcu 1940 roku w Krakowie mieszkało już 67 tys. Żydów, zaś w latach następnych (getto w Podgórzu, obóz w Płaszowie, żydowskie obozy zagłady – Bełżec, Sobibór, Treblinka, Konzentrationslager Auschwitz-Birkenau i inne obozy) nastąpiła zagłada niemal całej krakowskiej społeczności żydowskiej (wiosną 1943 roku liczba Żydów w Krakowie wynosiła nieco ponad 8 tys.).

To przede wszystkim statystyka, poza kwestiami „prawa” okupacyjnego i niemieckich celów, zdecydowanie dowodzi specyfiki okupacyjnej „stolicy” GG. Na uwagę zasługuje też stale zwiększająca się tu liczba Niemców (dość przypomnieć, że przed 1 września 1939 roku w Krakowie mieszkało nie więcej niż 500 osób

¹⁹ Cyt. za: „Małopolska Agencja Prasowa” (pismo konspiracyjne) 8 V 1943, nr 7.

pochodzenia niemieckiego lub Niemców²⁰). Jeżeli zatem uczynić stosunek liczby Niemców do Polaków za czynnik wyróżniający, to taka dysproporcja nie wystąpiła w żadnym z innych okupowanych miast. Co 4–5 mieszkańców Krakowa był Niemcem, a np. w Warszawie jedynie co 20–25, we Lwowie co 70–80.

To dlatego („stołeczność” oraz przebywający tu Niemcy) okupacyjne władze Krakowa podjęły decyzję (nie odważyły się np. na to w Warszawie), by utworzyć niemiecką dzielnicę mieszkaniową (jej oś przebiegała pomiędzy trzema głównymi punktami-symbolami niemieckiej okupacji w Krakowie: ulicą Pomorską – siedziba Geheime Staatspolizei, budynkiem A-0 Akademii Górniczej – siedziba tzw. rządu Generalgouvernement oraz Wawelem – siedziba generalnego gubernatora Hansa Franka²¹).

Warto też dopowiedzieć, iż w latach 1941–1944 okupanci wybudowali na terenie Krakowa (siłami oczywiście polskich przymusowych robotników i Baudienstu) dzielnicę mieszkaniową o łącznej kubaturze ponad 300 tys. metrów sześciennych – do zamieszkania przez Niemców. Dopełnieniem były brutalne i bezwzględne wykwaterowania, Polaków przede wszystkim. Dlatego Kraków w systemie niemieckiej okupacji należał do miast najbardziej zagęszczonych, w którym znalezienie mieszkania należało do przedsięwzięć najtrudniejszych w Generalgouvernement. Następstwem tego, poza uciążliwościami codziennej egzystencji, były oczywiście utrudnione warunki konspirowania (lokale konspiracyjne, bezpieczeństwo, archiwa itd.).

„Stołeczność” implikowała dodatkowe zjawiska negatywne w systemie okupacyjnym miasta. Miasto było także siedzibą ośrodków władzy okupacyjnej szczebli niższych: dystryktowych (Distrikt Krakau), powiatowych (Krakau Land) i miejskich (Krakau Stadt); stąd olbrzymia w nim koncentracja funkcjonariuszy okupacyjnych, tak wojskowo-policyjnych, jak i cywilnych. W „stolicy” GG „gościli” często najwyżsi rangą przedstawiciele reżimu nazistowskiego, dlatego ważną rolę odgrywało lotnisko Rakowice–Czyżyny (wojskowe i cywilne, przestrzeń powietrzna)²², dworzec kolejowy oraz drogi dojazdowe do miasta od strony zachodniej (bezpieczeństwo itd.). Często również stosowano dodatkowe środki zabezpieczające ten ważny węzeł komunikacyjny, w następstwie niszcząc tkankę społeczną miasta.

²⁰ A. Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków–Wrocław 1986, s. 265.

²¹ Interesujące, że zdecydowana większość Niemców starała się jednak zamieszkiwać poza dzielnicą, przede wszystkim ze względu na osobiste i rodzinne bezpieczeństwo, np. aby uniknąć ewentualnego zbombardowania przez alianckie lotnictwo, co dodatkowo znacznie pogarszało sytuację mieszkaniową w mieście (również i ze względu na wewnętrzną migrację polską).

²² Por. b. interesującą rozprawę doktorską Remigiusza Kasprzyckiego p.t. *Rakowice–Czyżyny w latach 1921–1955. Krakowskie lotnisko w służbie wojskowej i cywilnej*, Kraków 2007 (promotor: prof. Andrzej Chwalba – Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego).

W Krakowie Niemcy ulokowali centrale niemal wszystkich urzędów i instytucji społecznych, gospodarczych i „kulturalnych” GG – np. Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej (szczególna rola krakowskiego węzła kolejowego i drogowego po 22 czerwca 1941 roku), Niemieckiej Poczty Wschodu, Rady Głównej Opiekuńczej²³. Wszystko to „przyciągało” do miasta Niemców – służbowo i tych, którzy przedkładali „karierę” urzędniczą nad front wschodni (stąd odnotowani przez krakowską prasę konspiracyjną *objacze*, *karierowicze* itd.). Kwitły też interesy gospodarcze, rozwijał się niezgorzej czarny rynek, prostytucja, alkohol stanowił ważny składnik tego rynku i okupacyjnej codzienności²⁴. Dopelniał wszystko proces grabieży – społecznej, gospodarczej, a przede wszystkim kulturalnej – przez lata okupacji w Krakowie funkcjonowała centralna składnica dóbr kultury zrabowanych na terenie GG, pracował Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej (Institut für Deutsche Ostarbeit) z oddziałami w innych okupowanych miastach²⁵.

Do Krakowa ściągali nie tylko zresztą Niemcy i Austriacy – sporo było Ukraińców, można było spotkać też Węgrów, Bułgarów czy Rumunów (państwa satelitarne Rzeszy), czasem Łotyszy, Czechów i Słowaków. To wszystko destabilizowało tkankę społeczną (strach, zagrożenie, niepewność, aresztowania, egzekucje, więzienia). Przybywało też niemało Polaków – pierwsza fala związana była z kataklizmem 1 i 17 września 1939 roku, a potem wysiedlonych z Poznańskiego, Pomorza i Śląska (jesień–zima 1939). Cezurą stał się 22 czerwca 1941 roku (agresja III Rzeszy na Związek Sowiecki), w 1943 roku pojawili się uciekinierzy przed ukraińskim terrorem (1944) i przed Armią Czerwoną z Wołynia i Małopolski Wschodniej, wreszcie jedna z największych grup, które w czasie okupacji przybyły do Krakowa – mieszkańcy Warszawy, w tym część środowiska konspiracyjnego, po klęsce powstania warszawskiego²⁶.

²³ Por. A. Ronikier, *Pamiętniki 1939–1945*, Kraków 2001.

²⁴ Szerzej na ten temat m.in. J. Chrobaczyński, *Stan anomii. Wpływ okupacji na zjawiska negatywne i naganne w postawach społeczeństwa polskiego w latach 1939–1945*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 126, Prace Historyczne XIII, 1992. Por. też J. Ströder, *Oskarżony o przyjaźń z Polakami. Niemiecki pediatra w okupowanym Krakowie*, Kraków 1988.

²⁵ Por. m.in. A. Rybicka, *Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej (Institut für Deutsche Ostarbeit. Kraków 1940–1945)*, Warszawa 2002; T. Bałuk-Ulewiczowa, *Wyzwolić się z błędnego koła. Institut für Deutsche Ostarbeit w świetle dokumentów Armii Krajowej i materiałów zachowanych w Polsce*, Kraków 2004.

²⁶ Warto też wspomnieć, iż Kraków wejście Sowieców w styczniu 1945 przeżył raczej bez większych zniszczeń. Zachowanie tkanki miejskiej, w tym i społecznej (więzi lokalne), w przeciwieństwie do zniszczonej po powstaniu Warszawy i wypędzeniu jej mieszkańców, w Krakowie skutkowało po tzw. wyzwoleniu napływem sporej grupy uchodźców z Kresów (Lwów i Małopolska Wschodnia, nieco później transporty z repatriantami na tzw. ziemię odzyskane również zatrzymywały się w Krakowie, gdzie część z nich pozostawała). To trudne procesy społeczne, gdzie z jednej strony zderzały się wysokie wartości, patriotyzm, ofiarność, wojenno-powojenny solidaryzm z problemami codzienności – ciasnotą mieszkaniową, kłopotami na rynku pracy, czarnym rynkiem,

Pozostaje jeszcze jeden, raczej publicystyczno-emocjonalny stereotyp, który w jakimś stopniu zaciążyć mógł również na opinii o mieście w okresie niemieckiej okupacji. Chodzi o szeroko w międzywojniu, a także i po wojnie kolportowaną opinię o Krakowie – *mieście emerytów, studentów i gołębi*. To pochodna – wspomnianych już – warszawsko-krakowskich animozji, postrzeganych w perspektywie historycznej – przeniesienie stolicy z Krakowa do Warszawy, Warszawa w okresie zaboru rosyjskiego, Kraków w zaborze austriackim (szczególnie konsekwencje autonomii, Młoda Polska, Boy, Zielony Balonik, wielkie patriotyczne uroczystości, wreszcie Twierdza Kraków z okresu Wielkiej Wojny²⁷, konsekwencje stosunków królewicko-galicyskich). Niemiecka okupacja zmieniła dość radykalnie historycznie ukształtowaną tkankę społeczną miasta, naruszyła wiele wartości i standardów. Zmieniła też mentalność, wreszcie potrzebę rozrachunku (*Są w ojczyźnie rachunki krzywd* – pisał dziś uznawany za raczej niesłusznego poeta). Te *rachunki*, również warszawsko-krakowskie, nie zostały wyeliminowane w okresie okupacji, wręcz przeciwnie, ulegały niekiedy wzmocnieniu, niekiedy erozji, często dopełnieniem był zawsze niemal w tak skrajnych warunkach występujący stan anomii.

Okupacja zakłóciła też stabilizację mieszkańców, szczególnie w Krakowie widoczną poprzez funkcje „stołeczne” GG. Pamiętać również należy o dużym skupisku inteligencji, szczególnie narażonej na represje okupanta niemieckiego²⁸.

Tradycję i historyczność, które w Krakowie wspierały ducha, budziły świadomość w XIX wieku, kształtowały postawy i zachowania krakowian, okupant musiał w sposób szybki, brutalny i bezwzględny zniszczyć, by udowodnić „niemieckość” miasta. Z drugiej zaś strony właśnie tradycja stanowiła jeden z ważnych wyróżników i paradygmat zarazem w kształtowaniu postaw i zachowań oraz w oddziaływaniu na wojenne i okupacyjne nastroje mieszkańców, to ona w niemalym stopniu wpłynęła na to, że Kraków – powtórzę – był drugim po Warszawie ośrodkiem konspiracji w okupowanym kraju.

brakiem bezpieczeństwa itd. To dla Krakowa tuż po wojnie równie ważne doświadczenie. Także w jakimś stopniu następstwem procesów, o których powyżej, były wyniki krakowskie referendum (30 czerwca 1946) oraz wyborów do Sejmu Ustawodawczego (19 stycznia 1947), jak również decyzja o budowie Nowej Huty (Kombinatu Metalurgicznego im. Lenina oraz *pierwszego socjalistycznego miasta*, jak pisano w propagandowym szale, *młodszej siostry Komsomolska, fortecy socjalizmu*. To w ten właśnie sposób należy postrzegać ciągłość i zmianę procesu historycznego.

²⁷ Szerzej na ten temat pisałem w tekście *Kraków przed i w 1914 roku*, „Dzieje Najnowsze”, 2004, nr 3, s. 63–78.

²⁸ Warto przypomnieć, iż celem okupacji niemieckiej było zlikwidowanie społeczeństwa polskiego jako narodu, zaś polityki wobec Żydów i Romów ich zniszczenie fizyczne. Celem zaś okupacji sowieckiej była przede wszystkim sowietyzacja społeczeństwa oraz fizyczna likwidacja polskiej elity.

Ta szczególna cecha okupowanego przez Niemców Krakowa miała również znaczący wpływ na stosunek krakowian do nowego systemu władzy po roku 1945. Bowiem przerw w procesie historycznym nie ma, tylko ciągłość i zmiana. Ta sama niemal społeczność, choć już prawie bez krakowskich Polaków żydowskiego pochodzenia, która jeszcze pamiętała okres zaborów, wybuch niepodległości w 1918 roku, trudy budowania Niepodległej, dramat wojny i okupacji 1939–1945, stanęła w 1945 roku wobec dylematu: za czy przeciw nowej, komunistycznej i nieakceptowanej władzy. Na dodatek narzucanej siłą, choć w perspektywie (majestacie?) międzynarodowych „prawnych” uzgodnień alianckich – Wielkiej Trójki w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. To swoisty fenomen socjohistoryczny. Uświadomienie sobie tego zjawiska ma kapitalne znaczenie metodologiczne i merytoryczne zarazem dla analizy i zrozumienia funkcji miasta w okresie niemieckiej okupacji. Nie bez znaczenia powinien być tu również i fakt – to refleksja sumująca te rozważania – że historia, by odwołać się do prof. Jerzego Jedlickiego, *nie jest żadną przypowieścią moralną, na końcu której cnota odbiera nagrodę, podłość zostaje ukarana, a zdrada pomszczona*²⁹. Zatem nie możemy, także i w historycznej perspektywie dziejów Krakowa, w tym jego funkcji „stołecznych” w okresie Generalgouvernement, odciąć się od przeszłości, bo zawsze dziedziczymy po niej więcej, niż byśmy chcieli. Jest po prostu częścią ciągłości i zmiany, ważnych kategorii procesu historycznego.

²⁹ J. Jedlicki, *Źle urodzeni, czyli o doświadczeniu historycznym. Scripta i postscripta*, Londyn–Warszawa 1993, s. 160 i n.